

Wojna o polską szkołę

Bój o Polskę przetacza się przez szkoły.

Polska przetrwała germanizację i rusyfikację rozbiorów, przemoc niemieckiej okupacji, zamordyzm PRL i trwać będzie nadal tylko dzięki wierności wartościom chrześcijańskim, które ukształtowały nasze sumienia i postawy.

Obrona polskiej szkoły jest dziś elementem walki o suwerenność naszej Ojczyzny. Po transformacji ustrojowej w latach 90-tych XX wieku zachłysnęliśmy się radością z powodu zmierzającej ku nam nowoczesności, czyli tym co przynieść nam miała bogata, wysoko rozwinięta przemysłowo i kulturalnie Europa Zachodnia. Bezkrytycznie chłoniliśmy nowinki angielskie, francuskie, niemieckie. Nie dostrzegaliśmy zachwytu państw zachodnich nad marksizmem i tego, że ich społeczeństwa kształtują buntownicy rewolucji seksualnej 1968 roku. To oni zasilili tzw. nową lewicę, która wypracowała na gruncie marksizmu, nowy porządek społeczny i choć mocno zmienili kierunki działań i metody, to jedno pozostało niezmiennie. Celem marksizmu i neomarksizmu jest zniszczenie cywilizacji chrześcijańskiej. Powstały liczne organizacje, często z przydomkiem obywatelski/obywatelska o charakterze pacyfistycznym, feministycznym, ekologicznym, promujące swobodę seksualną, a także pozornie broniące praw różnych grup społecznych, mniejszości etnicznych itp. Aktywiści tych ruchów stanowią elity współczesnej Unii Europejskiej i to oni hasła nowej lewicy wcielają w życie. Robią to konsekwentnie i bez pardonowo. Niszczą opór w sposób bezwzględny. Mają wpływ na władzę, pieniądze, podporządkowują sobie rządy państw, kształtują społeczeństwa wykorzystując wszelkie możliwe narzędzia i socjotechniki.

Atak na polską suwerenność trwa od początku transformacji ustrojowej. W zależności od opcji rządzącej, lewacka lub lewacko-liberalna ideologia szybciej lub wolniej, ale stale nasącza nasze szkoły. W latach 2007 do 2015 budowano jej przyczółki, badano pierwsze reakcje społeczeństwa. To wtedy zaczęto wprowadzać projekty tzw. Równościowego przedszkola. Małym chłopcom i dziewczynkom zmieniano ich role płciowe. Chłopców przebierano za dziewczynki, czesano kobiece fryzury, robiono makijaż, ustrajano ozdobami dziewczęcymi, zabierano preferowane w sposób naturalny przez chłopców zabawki typu samochodziki, zabawkowe miecze czy pistolety i kazano bawić się lalkami, wózekkami. Dziewczynkom narzucano stroje, zachowania i zabawy chłopców. Nauczycieli szkolono, żeby nie informować o tych działaniach rodziców. Rodzice się jednak dowiedzieli, bo dzieci skarżyły się na to co ich spotyka i odmawiały pójścia do przedszkola. Matki i ojcowie protestowali. Na szczęście wkrótce lewacka Platforma Obywatelska przegrała wybory i na jakiś czas udało się spowolnić w szkołach i przedszkolach proces ideologicznego niszczenia psychiki dzieci oraz podważania wartości rodziny.

PULAPKA EDUKACJI WŁĄCZAJĄCEJ, IDEOLOGICZNA DEMORALIZACJA DZIECI

Od 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość przejęło władzę i treści demoralizujące były blokowane. Szczególnie minister prof. Przemysław Czarnek zasłynął z nieustępliwości w pilnowaniu bezpieczeństwa dzieci. Niestety, pomimo wielu starań nie udało się odpowiednio rozeznaczyć wszystkich zagrożeń. Sztandarowym przykładem staje się agenda Unii Europejskiej, a zwłaszcza Europejskiej Agencji na Rzecz Rozwoju Edukacji Specjalnej i Włączającej mocno wspierana przez ugrupowania i partie lewicowe w Polsce, do których zalicza się także PO. Pod hasłem pomocy dzieciom z niepełnosprawnościami stworzony został cały system dostosowywania warunków budowlanych, ale także programowych: dydaktycznych, wychowawczych i metod pracy. Szybko okazało się, że dzieci z dysfunkcjami miały tylko utorować drogę prawdziwym beneficjentom inkluzji. W materiałach ONZ w opisie celów edukacji *włączającej*, zwanej inaczej *inkluzywną*, wymienia się tych, którym szkoła ma służyć. Dzieci ze specjalnymi potrzebami ze względu na problemy rozwojowe, psychiczne czy też fizyczne były tylko pierwszym celem, to na ich dobro się powoływano, wzbudzano współczucie i chęć pomocy, aby zaraz potem żądać przywilejów dla dzieci imigrantów, a także osób, które poddane seksualizacji wg standardów WHO, zaczęły mieć problemy z własną fizycznością. Płeć przestała być definiowana przez inkluzywnych edukatorów wg wzorca biologicznego i cywilizacyjnego. Wprowadzono pojęcie płci kulturowych, wyszczególniano orientacje seksualne. Pojawił się temat homoseksualizmu, biseksualizmu, tranzycji czyli zmiany płci, niebinarności, transpłciowości, drag queen itd. Te wszystkie tematy zaczęły wypełniać szkołę, zajmując umysły i czas uczniom i nauczycielom. Pod wpływem obcej agendy cały model zgodnej z prawami natury cywilizacji chrześcijańskiej postrzegania kobiety i mężczyzny, ról kobiecych i męskich został ośmieszony, podważony, jako rzekomo nieprzystający do rzeczywistości. Katalog płci kulturowych, zwanych genderowymi miał w lewackiej wykładni bardziej pasować do tzw. nowoczesnego społeczeństwa, miał odzwierciedlać zmiany w nowo tworzącej się społeczności państw, których skład ludnościowy został „ubogacony” przybyszami głównie z Afryki, Azji. Sztucznie wywołana masowa migracja do krajów Europy zachodniej była i nadal pozostaje potężnym problemem, bardzo brzemiennym w skutkach. O ile imigranci z Indii, Wietnamu są zainteresowani pracą i w miarę pokojowym współżyciem z rdzenną ludnością, to pozostali najczęściej nastawieni są jedynie na korzystanie z dóbr kraju, do którego przybyli. Jedzą, mieszkają, wychowują liczne dzieci na koszt Niemców, Anglików, Hiszpanów i in., życzą sobie specjalnych przywilejów i je otrzymują. Nie asymilują się, nie szanują prawa ani ludzi krajów, do których przybywają. To oni są w krajach, do których przybyli, najliczniejszymi sprawcami gwałtów, zabójstw, rozbojów. Niestety najczęściej są to wyznawcy islamu, wrogo nastawieni do innych religii, a zwłaszcza katolików. Są jednak przydatni w instalowaniu ideologii lewackiej, bo chociaż jej celów nie respektują, to jako element obcy kulturowo i tworzący stałe zagrożenie, demolują porządek cywilizacyjny Europy wyrosłej z korzeni chrześcijańskich.

Lewicowo-liberalne rządy za pomocą cenzury, przemocy oraz tępej propagandy zduszają opór rdzennych mieszkańców wobec niszczenia ich dotychczasowego porządku i wartości w jakich się wychowali.

Po przejęciu rządów w Polsce w październiku 2023 roku, nie na skutek wygranych wyborów, ale dzięki utworzonej koalicji PO z Trzecią Drogą oraz porozumieniu z lewackimi ugrupowaniami, premier Tusk przekazał lewicy władzę nad resortem edukacji i ponad pięcioma milionami uczniów. Stery nad resortem oświaty przejęła Barbara Nowacka wraz z zespołem lewaczek.

Natychmiast do szkół wszystkich typów, począwszy od przedszkola po szkoły ponadpodstawowe i policealne, wkroczyła rewolucja neomarksistowska. Uruchomiono precyzyjnie rozpisany plan agendy lewackiej. Plan podyktowany nie przez Polaków, ale międzynarodówkę neomarksistowskiej lewicy. Rozpoczęło się rujnowanie szkoły osadzonej na wartościach chrześcijańskich. Paradygmat szkoły uczącej i wychowującej zmieniono na placówkę opiekuńczo-terapeutyczną a właściwie pseudoterapeutyczno-opiekuńczą, bo zamiast troski o dobro dzieci funduje się im demoralizację, odziera z godności dziecka Bożego, czyli stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Bazując na wcześniej upowszechnianej edukacji włączającej skupiono się na przekazie, że każde dziecko ma problemy w wymiarze fizycznym bądź psychicznym, jak nie teraz, to już jutro na pewno będzie miało. Wprowadzono terror pod kłamliwym, lecz nośnym hasłem niedyskryminowania kogokolwiek. Ogłoszono, że wszystkie dzieci, obojętnie jakie mają dysfunkcje powinny w imię lewackiej równości chodzić razem do rejonowej podstawówki. Szkoły specjalne Unia Europejska pozbawiła jakichkolwiek finansów, za to hojnie płaciła na dostosowywanie szkół masowych do przyjęcia dzieci z niepełnosprawnościami. Na wyposażenie i szkolenia kadr, a także na zatrudnianie armii psychologów, terapeutów przekazywała i nadal przekazuje miliardy. Przyjmowanie do szkół masowych dzieci, które nie są w stanie zafunkcjonować w systemie klasowo-lekcyjnym, czasem agresywne, z zaburzeniami zachowania dla żadnego dziecka nie jest z korzyścią. Ani te z dysfunkcjami, ani zdrowe, nic nie zyskują, za to wszystkie tracą. Oczywiście konsekwencją wspólnych zespołów klasowych dzieci o różnych potrzebach edukacyjnych stało się obniżenie poziomu nauczania. Min. Nowacka zakamuflowała spadek poziomu. Nakazała zmniejszenie programów nauczania o 20% z każdego przedmiotu, potem jeszcze zakazała zadawania zadań domowych najmłodszym w klasach I-III, a trochę starszym IV-VIII pozwoliła wybrać, czy chcą czy też nie chcą odrabiać zadania. Żadnego przymusu tylko wybór - powiedziała. Efekt jest już dziś oczywisty, uczniowie do ukończenia szkoły podstawowej nie odrabiają zadań, nie mają szansy ćwiczyć się np. w pisaniu opracowań, esejów, w rozwiązywaniu zadań, w tym matematycznych. Nie trują się, nie ćwiczą swojego charakteru, samodzielności i obowiązkowości. Zdjęto z nich trud. Po szkole nic już nie muszą, chyba że mają troskliwych rodziców, którzy posłają ich na dodatkowe zajęcia, rozwijające ich talenty. W wielu domach rodzice są jednak bezsilni, bo skoro nie ma żadnego przymusu pracy poza szkołą, to ich dzieci odmawiają podejmowania wyznaczanych im zadań. To też jest element, który destabilizuje rodziny. Małe dziecko nie

umie wybrać co dla niego jest dobre, instynktownie wybiera, to co łatwiejsze. Doświadczenia dwóch tysięcy lat cywilizacji chrześcijańskiej a nawet cywilizacji greckiej czy rzymskiej ucza, że tylko wdrażanie młodych osób do pracy nad sobą daje efekt mądrości życiowej. Pomysł na niezajmowanie dziecku czasu poza szkołą czymś co nadal ma go kształcić w wiedzy, samodzielności, odpowiedniej organizacji swoich zajęć, przynosi szkodliwe następstwa. Młody człowiek najczęściej wykorzystuje swój wolny czas na bycie w wirtualnej rzeczywistości. Dzieci nie nauczone odpowiedzialności, szacunku do pracy za to zachęcane do bez troskiego podchodzenia do życia stają się łatwym łupem różnego rodzaju grup przestępczych, nie potrafią się obronić przed zachętą do korzystania np. z narkotyków, a o dalszych konsekwencjach nie muszą wspominać. Klęska dydaktyczna, wychowawcza! Dzieci uzależnionych od internetu jest coraz więcej, szkody zdrowotne psychiczne i fizyczne naprawić będzie trudno, a wobec niektórych młodych osób, nie będzie to możliwe. W katalogu zmian działań szkodliwych dla uczniów, to jednak tylko początek.

LEWACTWO OPIŁOWYUJE KATOLIKÓW, RUGUJE PATRIOTYZM

Tuż po przyjęciu teki ministra edukacji Barbara Nowacka wypowiedziała wojnę religii w szkole i patriotycznemu kształtowaniu młodych Polaków. Te dwie sprawy od wieków ściśle współgrają, są dla patriotów nierozłączne. Bóg Honor Ojczyzna! Triada nie do zaakceptowania przez lewactwo. Gwarancja niezależności Polski! A tego właśnie lewactwo nie chce! Ich pragnieniem jest likwidacja odrębności państw narodowych! Dąży do utworzenia jednego państwa europejskiego, zarządzanego przez lewacką egzekutywę z Brukseli czy Berlina. Wokół lekcji religii, nauczania jej w szkole, mainstreamowe media finansowane i zdominowane przez lewaków stosują przekaz zohydżający program nauczania, wykpiwają uczestników lekcji religii jako osoby zacofane, a katechetów, zwłaszcza duchownych przedstawiają jako potencjalnych zdeprawowanych pedofilii. Jeden z czołowych polityków PO Sławomir Nitras zaśłynął obietnicą „opiłowywania katolików” wyrażoną publicznie przed kamerami. Społeczeństwo jest bombardowane informacjami o zmniejszającej się liczbie dzieci uczęszczających na lekcje religii. To jest skuteczne, bo kiedy przedstawiam faktyczne liczby uczniów uczęszczających na zajęcia z religii, ludzie są zszokowani. Warto zatem uzmysłowiać Polakom, jaka jest prawda i jak bardzo odbiega od niej propaganda mainstreamu. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w minionym roku szkolnym podał, że w całej Polsce w lekcjach religii średnio bierze udział 78,6% uczniów, czyli nieuczęszczających jest średnio 21,2%! Są też takie diecezje jak przemyska, gdzie 96% dzieci i młodzieży szkolnej uczęszcza na religię! Co istotne, nawet w diecezji o najmniejszym odsetku biorących udział w zajęciach religii, czyli w jednej z dwóch diecezji warszawskich nadal większość, bo 58,3% stanowią uczniowie zapisani na lekcje religii. Min. Nowacka grzmi o krzywdzie tych, co nie wybrali lekcji religii! Cały lewacki mainstream wraz członkami PO, Lewicy nie bacząc na prawdę rozpacza, tak jakby ta ¼ stanu uczniów była ogromną większością i domaga się dla nich specjalnego traktowania. Z pomocą tej znamiennej mniejszości pospieszyło Ministerstwo Edukacji. Pani Nowacka ogłosiła Rozporządzeniem, że od 1 września 2025 będzie w szkołach tylko 1 lekcja religii! Postąpiła tak łamiąc prawo międzynarodowe – Konkordat. Nie uzgodniła to z Episkopatem Kościoła Katolickiego ani z żadnym innym Kościołem czy związkiem wyznaniowym, które prowadzą lekcje w polskich szkołach. W swoim Rozporządzeniu wyznaczyła także miejsce lekcji religii przed lub po lekcjach,

aby zdemotywować uczniów do uczestniczenia w tych zajęciach. Równocześnie wzmacniając przekaz deprecjonujący lekcje religii zdecydowała, że wypracowane przez uczniów oceny, nie będą wliczane do średniej. To jest minister edukacji, która krzywdzi dzieci i młodzież szkolną, dyskryminuje 78, 6% uczniów! Dobrą wiadomością jest, że Trybunał Konstytucyjny orzekł niezgodność Rozporządzenia z Konstytucją. To powinno zamknąć sprawę i lekcje religii powinny być nauczane w kształcie sprzed zamieszania. Nic bardziej mylnego! Jak powszechnie wiadomo rząd Tuska nie respektuje prawa obowiązującego w Polsce i dlatego pani Nowacka ogłosiła, że szkoły mają pracować, jak ona zarządziła. Dlaczego jest tak zdeterminowana w usuwaniu religii? Być może dlatego, że dziś największą przeszkodą do wprowadzenia w Polsce cywilizacji śmierci jest wiara katolicka, której szczególnym wyróżnikiem jest szacunek do życia. Kościół katolicki naucza, że życie jest darem Boga i nikt, tylko On sam może to życie zakończyć. Poczęte dziecko ma prawo się urodzić, obojętnie w jakiej sytuacji doszło do poczęcia i jakie ma wady rozwojowe. Dziecko nie może być karane za winy rodziców ani za to, że jest chore, ono ma prawo do życia i jest to prawo niezbywalne. Zapewnienie opieki najsłabszym, tym co jej potrzebują jest wyznacznikiem moralnym poziomu cywilizacyjnego państwa i społeczeństwa. Ogromnie ważnym jest fakt, że w naszych szkołach o szacunku do życia, godności człowieka, istocie dobra uczy się już tylko na lekcjach religii. Bez nauki tego rodzaju wartości wychowamy pokolenia cyniczne i bezwzględne wobec słabszych, chorych, egocentryczne i ostatecznie nieszczęśliwe.

Równocześnie z ograniczaniem lekcji religii, jej marginalizowaniem wiąże się usuwanie, ze szkół katechetów, głównie duchownych, ale także świeckich. Wg danych MEN straci pracę ich 10 tysięcy, kolejni będą mieli ograniczony wymiar godzin. Gdyby to dotyczyło nauczycieli innych przedmiotów niż religia zapewne walczyłyby o nich związki zawodowe, może ogłoszone zostałyby akcje strajkowe. Niestety, nawet świadomość perfidnego działania i oczywistego szykanowania nauczycieli religii, nie spowodowała akcji solidarnościowej. Min. Nowacka uznała, że w sytuacji braku reakcji na dyskryminację katechetów, nie musi nawet zadbać o propozycję przekwalifikowania nauczycieli. Przypięła im etykietkę nauczycieli gorszej kategorii, a środowisko nauczycielskie to zaakceptowało. Niech się nie łudzą, lewacy po nich także przyjdą. To kwestia czasu.

Minister Barbara Nowacka rozprawiła się także z przedmiotem, który miał ukształtować uczniów na świadomych swojej tożsamości narodowej Polaków. Historia i Teraźniejszość, to zapis historii najnowszej. Ukazanie procesów politycznych, przemian społecznych zachodzących w Polsce po II wojnie światowej. Okupacja sowiecka, protesty studenckie, robotnicze. Działalność aparatu bezpieczeństwa, rozprawa z żołnierzami niezłomnymi. Nazwiska bohaterów i oprawców. Niewygodna prawda, bo dziś znowu są przy władzy ci co wysługiwali się reżimowi komunistycznemu, a także ci co poszli na układ z władzą komunistyczną i w podzięcie uwłaszczyli się na majątku państwa. Dziś znowu rządzący walczą z prawdą i blokują kolejnym pokoleniom wiedzę o czasach najnowszych, tych które mają szczególną rolę w sytuowaniu się młodych ludzi we współczesności. Polacy, którzy nie będą znali swojej historii, nie będą czuli związku ze swoim krajem. Nie będą miłowali swojej Ojczyzny, będzie im wszystko jedno, gdzie zamieszkają, bo liczyć się będzie tylko ich wygoda. Ta określana jest słowem „*dobrostan*”. W programach szkolnych, w rozmowach nauczycieli z uczniami to słowo klucz. W szkole kształtującej w wartościach cywilizacji chrześcijańskiej na pierwszym miejscu stawia się obowiązki wobec Ojczyzny, bliskich osób, szacunek do drugiego człowieka. Miłując Ojczyznę, rodzinę młody człowiek wychowywany jest w odpowiedzialności za ich losy. Bycie egoistą uznawane jest jako postawa zła nawet wobec samego siebie.

Wraz z odrzuceniem wartości i zasad cywilizacji chrześcijańskiej, neomarksziści wpajają dzieciom i młodzieży, że to ich komfort jest najważniejszy. Nie jest zwykłym przypadkiem, że słowo „dobrostan” do niedawna dotyczyło tylko zwierząt. Zwierzę było w dobrostanie, gdy miało jedzenie, picie, wygodne legowisko. Człowiek ma jeszcze inne potrzeby. Duchowe. Jest istotą myślącą, potrafi wybierać kierując się rozumem. Ma jeszcze wolną wolę. To w rozumieniu lewaków przeszkody w formatowaniu człowieka wg ich ideologicznego wzorca, który formatuje człowieka w posłuszeństwie i uzależnieniu, nie dopuszcza się indywidualnych pomysłów i działań. Stąd czytelny pomysł definiowania ludzi, podobnie jak definiuje się zwierzęta. To ma swoje odzwierciedlenie w nowym kształcie szkoły, tej która ma zafunkcjonować od września 2026 roku.

KONSTRUKT IDEOLOGICZNY „REFORMA 26. KOMPAS PRZYSZŁOŚCI”

Reforma 26. Kompas przyszłości – taka nazwa nowego konstrukt, który ma zająć miejsce szkoły jako placówki, gdzie się uczy i wychowuje w dążeniu do prawdy, piękna i dobra. Nowym celem będzie formatowanie uczniów wg celów określonych przez ideologów neomarksizmu. Nie ma już mowy o rozwoju indywidualnych talentów, zdobywaniu wiedzy dzięki odpowiedniemu zaangażowaniu, mierzeniu wysoko, dążeniu do doskonałości. Reforma 26, zakłada wpasowywanie młodych ludzi w oczekiwany *profil absolwenta*. To taki sztywne rusztowania, które zakreślają ramy rozwoju człowieka. Na każdym etapie szkoły będzie człowiek sterowany, pilnowany i sprawdzany przez grupę specjalistów. Doradca ds. dostępności, psycholog, terapeuta i inni specjaliści. Razem z nauczycielami będą mieli do dyspozycji ocenę funkcjonalną. Ta ocena już jest obecna w szkołach specjalnych, gdzie nie ma możliwości sprawdzić wiedzę, jest za to wgląd w to jak uczeń funkcjonuje w środowisku szkolnym i poza nim. To oczywisty rodzaj inwigilacji rodzin. Teraz ten sposób oceniania ma wkroczyć do szkół masowych, także w odniesieniu dzieci zdrowych, bez dysfunkcji. Ocenę nie będzie się mu wystawiać za postępy w wiedzy, jej będzie niewiele, ważne będzie na ile będzie podatny na formatowanie przez system, nie tylko zresztą samo dziecko, ale także środowisko rodzinne. Pełna infiltracja, a pozyskane dane będą umieszczane na platformie cyfrowej. Już dużo wcześniej przed ogłoszeniem planu niszczenia polskiej szkoły przez min. Nowacką, w zapisach supportu ideologicznej agresji na szkoły, czyli w edukacji inkluzywnej, zapowiadane było utworzenie takiej platformy, na której mają się znaleźć wszelkie informacje dotyczące każdego ucznia. Nie tylko informacje o tym jak funkcjonuje w szkole, ale np. na co choruje, jakie ma problemy. Ocena funkcjonalna będzie narzędziem, które pozwoli zespołowi specjalistów ingerować w sytuację pozaszkolną ucznia. Z dużym prawdopodobieństwem, znając cele ideologów lewackich, można sobie wyobrazić, niejedną sytuację, w której dziecko będzie niezadowolone z tego, że rodzice wymagają przestrzegania zasad obowiązujących w rodzinie, np. wspólnego uczęszczania na Msze Święte w niedzielę lub wyznaczą godziny korzystania z internetu albo nie pozwolą 14- letniej córce na całonocną imprezę. To wszystko może stać się powodem do oskarżenia rodziców przez dziecko o stosowanie przemocy wobec niego. Stąd już bardzo blisko do odebrania praw rodzicielskich i szukania rodziny zastępczej dla uciekającego ucznia przed „przemocą domową”, „toksyczną rodziną”. Dziś w Polsce jeszcze może mało kto wierzy w takie scenariusze. Niestety, one są przygotowywane do realizacji. Nauczka dla niedowiarków powinno być to, że dziś już całkowicie oczywisty fakt na temat kretynizmów ideologii gender kiedyś też był obśmiewany jako niemożliwy. Polacy za przesadę uznawali, że ktoś chce uczyć o istnieniu więcej niż dwóch płci, łamać prawa natury prawie pod każdym względem do tego na siłę. Teraz się to dzieje na ich oczach.

Przerażeni walczą o bezpieczeństwo swoich dzieci z aparatem lewacko-liberalnego państwa. Dziś wciąż rodzice nie chcą wierzyć w coś co za chwilę może ich spotkać a mianowicie, że będzie się im odbierać dzieci za karę za niepodporządkowania ideologom genderowym. Przykłady, które wymieniłam nie są wymyślane, ale są autentycznymi zdarzeniami, jakie miały miejsce w rodzinach polsko-francuskich. We Francji i innych krajach Europy już tak jest. Dziecko skarżące się na „przemocową matkę”, bo stosuje zakazy, których ono nie zamierza stosować, niemal natychmiast po telefonie pod wskazany numer przez lewacką organizację, wita w domu policję, która bez jakichkolwiek ustaleń wyprowadza matkę z domu. Otrzymuje ona zakaz powrotu do domu, zbliżania się do dzieci. Zostaje na ulicy bez możliwości spakowania rzeczy, bez dachu nad głową. Z założenia, jeśli dziecko się skarży, rodzice są na przegranej pozycji. Takie działania wpisują się w politykę ograniczania praw rodziców do decydowania o ich dzieciach. Ten proces w polskim systemie edukacyjnym już postępuje. Pomysł nieinformowania rodziców o przekazywanych treściach ideologii gender, zmieniającym edukowanie zgodnie z lewackim światopoglądem, wyszydzanie wartości chrześcijańskich jako nieprzystających do świata współczesnego jest realizowany w całej rozciągłości i obliczany jest na osłabianie wpływu rodziców. Zamach na konstytucyjne prawa opieki nad dzieckiem do czasu osiągnięcia przez niego pełnoletności jest skutecznie rozmontowywany na różne sposoby. W czerwcu i lipcu br. posłowie i następnie senatorowie przegłosowali rewolucyjne zmiany w ustawie o prawach pacjenta. Dziecko, które ukończy lat 13 nabywa prawa do świadczeń zdrowotnych w zakresie opieki lekarskiej, psychologicznej, psychiatrycznej bez wiedzy rodziców. Tu nawet nie ma mowy o informowaniu rodziców. Matki i ojcowie zostali wykluczeni z systemu powiadamiania o podjętym leczeniu jego dziecka, stosowanej terapii, zabiegach itd. Teraz już bez żadnych przeszkód dziecko będzie mogło podjąć proces tzw. zmiany płci, czyli tranzycję, poddać się chirurgicznym operacjom trwale je okaleczającym, zażywania hormonów, psychotropów, które agresywnie i definitywnie rujnują w psychikę. Ingerencja rodziców będzie traktowana jako przemoc. To szaleństwo może już dziś powstrzymać tylko Prezydent RP i zmiana władzy. Przy takich sytuacjach stale na nowo dociera do nas, jak ważną rolę odgrywa Prezydent w kształtowaniu społeczeństwa. Ostatni bastion wolności – okopy św. Trójcy, które tym razem patrioci polscy muszą obronić, bo to być albo nie być Polski – umiłowanej Ojczyzny.

GROŹNE STANDARDY (NIE)BEZPIECZEŃSTWA

W polskich szkołach i we wszystkich instytucjach prowadzących zajęcia z nieletnimi od 15 sierpnia 2024 r. obowiązują tzw. Standardy bezpieczeństwa. Ogromnie szkodliwy dokument, który zniszczył poczucie bezpieczeństwa dzieci. Tak w szkole, czy w domu kultury, na kolonii, oazie, czy w grupie ministrantów dzieci są obowiązkowo informowane, że każdy dorosły, w tym nauczyciel, instruktor, ksiądz nie są godni zaufania. To oni wszyscy są potencjalnym zagrożeniem dla każdego dziecka, ostrzega się, że mogą go molestować, stosować przemoc wobec niego. Nawet kilkuletnie dzieci, które nic nie wiedzą o seksie już słyszą, że grozi mu seksualna przemoc. Równocześnie dzieci otrzymują numer telefonu do organizacji, do której mogą zawsze zadzwonić i otrzymają pomoc. Dzieci już wiedzą, że to nie u rodziców, nie w rodzinie mają szukać pomocy, od tego jest jakaś lewacka organizacja. Podobnie w szkole, musi być uważnym wobec każdej osoby dorosłej- nauczyciela, trenera, pani sprzątającej, ale zawsze będzie mógł liczyć na psychologa, doradcę ds. dostępności, obcej osoby w telefonie zaufania lewackiej organizacji. Obcy tak, rodzina nie. To także

doradca ds. dostępności będzie miał prawo wytyczyć dziecku jego drogę kształcenia, wybór zawodu, a nie rodzice. Kompletna kontrola aparatu państwa nad społeczeństwem. Rodzicom odbierane jest stopniowo, ale definitywnie i skutecznie prawo do decydowania o losach ich dzieci. Tak się stanie, jeśli rodzice i całe społeczeństwo polskie nie stanie w obronie swoich praw i dobra dzieci.

Demontaż polskiej szkoły się uda, gdy odpowiednio przygotowuje się do tego zadania kadrę zatrudnioną w szkołach. Ten proces następuje od lat. Wraz z edukacją włączającą nowemu formatowaniu zostali w szkołach poddani nie tylko nauczyciele. Za ogromne pieniądze szkoli się wszystkich pracowników, są także akcje skierowane do rodziców. Wraz z wprowadzaniem edukacji inkluzywniej szkoły nasyca się nienauczycielami, specjalistami: psychologami, terapeutami itp. Jedną z ostatnich nowinek ogłoszonych przez Ministerstwo Edukacji jest możliwość zatrudniania w przedszkolach ludzi bez kwalifikacji, bez przygotowania pedagogicznego. W miejscu wymagającym największej troski, fachowej opieki, umiejętności pracy z najmłodszymi, znajomości zasad rozwojowych dzieci, od września 2025 mają zafunkcjonować osoby bez kompetencji pedagogicznych! MEN znosi wymóg kwalifikacji, dopuszcza do kontaktu z dziećmi osoby, z jakichś powodów przydatne w formatowaniu do celów lewackiej rewolucji. Nowi pracownicy mają zostać dopuszczeni do zajęć z dziećmi nie tylko dodatkowych, ale także realizującymi podstawę programową. To zupełnie tak, jakby za sterami samolotu posadzić kogoś, kto potrafi kierować jedynie wózkiem widłowym. W zamierzeniu jest spowodowanie katastrofy i katastrofa w takim przypadku jest nieunikniona.

W czasie, gdy już teraz wiedzy w szkołach jest coraz mniej, ideologia wchodzi wypełniając powstałą pustkę. Zamiast lektur w klasach I-VI i zaledwie trzech jeszcze, pewnie czasowo dopuszczonych w klasach VII-VIII, wprowadza się książki bez podania tytułów czy konkretnej listy z tzw. kręgów tematycznych. Wśród tematów kręgów nie ma żadnych dotyczących miłości do Ojczyzny, poświęcenia w imię wyższych celów, tematów religijnych, promujących tradycję. Jest zdeformowany ersatz skupiony na różnorodności, na egoistycznym zapatrzeniu w siebie, skupiony na własnym wyglądzie, emocjach, potrzebach i wygodnym życiu. Zapewne w rozważaniach o różnorodności będzie można poznać genderowe płci, usłyszeć o tzw. zmianie płci, czy o niebinarności. Promowane hasło "dzieci mają czytać chętniej" sugeruje, że nasza literatura piękna nudzi, nie przystaje do rzeczywistości, ale za to książki o homoseksualnych pingwinach czy dziecku, które zmienia płeć (taką nagrodę dostał ośmioletni laureat matematycznego konkursu międzynarodowego) albo chociaż „Wielka Księga siusiaków” czy „Wielka Księga cipek” opisują świat realny. Oczywiście, to bzdura, kłamstwo i zamierzona deprawacja! Taki dobór lektur jest jak najbardziej zgodny z celami deprawowania dzieci, które realizuje ten rząd i resort edukacji obsadzony lewakami, wyznawcami neomarksizmu. Dodatkowo lektury obowiązkowe mają być „tłumaczone”, tym którzy w założeniu specjalistów nie są w stanie przeczytać oryginałów. Dla nich przygotowano skróty w języku *easy to read*. To wyjątkowo podły zabieg! Skrótowiec jest napisany suchym, prostym językiem wypatroszonym z piękna literackiego. Bez opisów, fabuły, emocji, oddziaływania na wyobraźnię! Skutecznie mają zniechęcić do czytania w ogóle, ale przede wszystkim do literatury pięknej, która przez wieki kształtowała Polaków w miłości do Ojczyzny, Boga, bliskich i odpowiedzialności za Polskę i drugiego człowieka.

EDUKACJA (NIE)ZDROWOTNA

Tym, co ma ostatecznie pogrzebać paradygmat szkoły jako instytucji uczącej i wychowującej w klasycznej odsłonie, czyli ku Prawdzie, Dobru i Pięknu, uszanowanie człowieczeństwa w każdym uczniu, ma być realizowany plan demoralizowania młodych pokoleń. Doświadczenia rewolucji bolszewickiej, eksperymenty społeczne Aleksandry Michajłownej Kołłontaj są realizowane w nowej odsłonie. Min. Nowacka z determinacją godną bolszewickiej mistrzyni, dąży do zainfekowania młodego pokolenia swobodą seksualną, brakiem szacunku do własnego ciała, przekreśleniem norm społecznych ukształtowanych na gruncie zasad cywilizacji chrześcijańskiej, gdzie seks jest nierozzerwalnie związany z miłością, wiernością i odpowiedzialnością za drugiego człowieka. Seks, którego owocami są dzieci, ma w cywilizacji chrześcijańskiej swoje miejsce w sakramencie małżeństwa. Monogamia jest w świecie chrześcijańskim najwyższym stopniem miłości dwojga ludzi. Ideałem jest trwanie w wierności do końca swoich dni. Model sprawdzony, który zapewnia poprzez trwałość rodziny, odnawianie pokoleń, przywiązanie i kultywowanie tradycji. Te zasady wpajano uczniom na zajęciach Wychowanie do Życia w Rodzinie. Lekcje te nie były obowiązkowe dla wszystkich uczniów, a jedynie dla tych, w których rodzice wyrazili zgodę. Istotną częścią zajęć z wychowania do życia w rodzinie było również „wskazywanie na prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, potrzebę przygotowania do macierzyństwa i ojcostwa oraz towarzyszenia w chorobie i umieraniu”. Na zajęciach z WDŻ uczniowie uczyli się jak okazywać szacunek innym, zdobyć wiedzę na temat ludzkiego organizmu i jak rozwija się człowiek w okresie prenatalnym. Byli uczeni szacunku dla ciała własnego i innych osób oraz poznawania sposobów, jak obronić swoją nietykalność seksualną, nauczyć się korzystać z internetu w taki sposób, by umieć rozpoznać negatywne treści. Jednym z celów zajęć WDŻ było także „uświadomienie i uzasadnienie potrzeby przygotowania do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny”. Dla ideologów lewackich program WDŻ jest nie do przyjęcia. Min. Nowacką zlikwidowała WDŻ, a w ich miejsce wprowadziła od września 2025 roku tzw. Edukację Zdrowotną. Założenia tego nowego przedmiotu wzbudziły powszechny sprzeciw rodziców. Wśród wielu dobrych komponentów umieszczono kilka szkodliwych dla zdrowia psychicznego ucznia, jego rozwoju emocjonalnego i poczucia bezpieczeństwa. Najważniejsze okazało się wprowadzenie edukacji seksualnej wg standardów WHO. Publikując te standardy WHO zaznaczyła, że nie bierze za nie odpowiedzialności. Podstawowym założeniem tego programu jest sformułowanie prawa każdego człowieka do eksperymentowania z seksem, dobierania partnerów seksualnych różnych płci, aby określić swoje preferencje. Wszystko, co niosą ze sobą zasady cywilizacji chrześcijańskiej jest określone jako pejoratywne stereotypy, z którymi trzeba się rozprawić raz na zawsze, bo to one postrzegane są przez ideologów lewackich jako ograniczające wolność, przemocowe i dyskryminujące. Myląc wolność z rozwiązłością nakazują wręcz zmienianie partnerów, traktowanie seksu jako czynności technicznej umożliwiającej osiągnięcie jedynie przyjemności. Nieodłącznym elementem jest cały system środków antykoncepcyjnych, który ma chronić przed oczywistymi następstwami uprawiania seksu. Te są siłą napędową dla potężnie rozbudowanego przemysłu farmaceutycznego i klinik aborcyjnych, bo żadna prewencja nie chroni w 100% przed ciążą. Dzieci otrzymują informację, że aborcja jest należnym im świadczeniem medycznym, człowiek poczęty, w fazie prenatalnej jest pozbawiany cech ludzkich. Powszechnie nie mówi się o nim jako o dziecku, ale stosuje się pojęcie odczłowieczające - płód. Matkę w ciąży przekonuje się, że ona ma prawo do decydowaniu o swoim ciele, celowo nie mówi się o fakcie, że poczęty człowiek jest nowym

organizmem, a nie częścią ciała matki. Integralną zasadą propagandy lewackiej jest indoktrynacja kłamstwem, niezauważanie faktów naukowych, celowe niszczenie psychiczne i fizyczne drugiego człowieka. Stąd „unieważnienie” płci biologicznych i wymysł płci kulturowych, a także traktowanie jako standardowych wszelkich odchyłeń od normy, czy wręcz dewiacji. Uczeń poddany takiej cynicznej obróbce traci szansę na harmonijny rozwój, spokój i szczęście. Jest jak pies gończy, który swoje życie spędza na tropieniu szczęścia i stabilizacji, bez szansy na spełnienie tych dążeń. Lewacki styl wychowania, adaptacja młodych ludzi do demoralizującego systemu nieuchronnie doprowadzi do rozpadu społeczeństw zbudowanych na rodzinach, trwałych związkach. Dzieci będzie rodzić się niewiele. Katastrofa demograficzna nadciąga przyspieszając niebezpiecznie, a demoralizacja uczniów gwarantuje, że się spełni. Na szczęście to zagrożenie zobaczyli rodzice. Ruch Ochrony Szkoły a następnie Koalicja na Rzecz Obrony Polskiej, która skupiła do tej pory ponad 90 organizacji i stowarzyszeń skutecznie zaprotestowały. Tysiące protestów, petycji, manifestacji, występów medialnych daje w sumie ok. 2 mln ludzi aktywnie zaangażowanych w wyrażanie sprzeciwu wobec celowego planu niszczenia młodego pokolenia. Siła była tak duża, że chwilowo lewactwo złagodziło formę oddziaływania szkodliwego na uczniów. W efekcie w roku szkolnym 2025/26 przedmiot nazwany kłamliwie edukacją zdrowotną zafunkcjonował w szkołach jako nieobowiązkowy. Nie oznacza to jednak, że chętni dobrowolnie go muszą wybrać do nauki. Perfidia min. Nowackiej polega na tym, że wszystkie dzieci i młodzież szkół ponadpodstawowych z automatu są zapisani na te zajęcia. Aby uchronić dzieci przed demoralizacją musieli rodzice wypisać osobiście swoje dzieci z tych zajęć. Do 25 września trzeba złożyć rezygnację z tych lekcji na piśmie w sekretariacie szkoły. Uczniowie pełnoletni, podobnie sami rezygnowali na piśmie.

PODSUMOWANIE

Analiza kolejnych precyzyjnych działań MEN pozwala mi jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, które słyszę bardzo często. Czy zniszczenie paradygmatu szkoły jako uczącej i wychowującej w wartościach cywilizacji chrześcijańskiej, to tylko niefrasobliwość władz MEN, zwykła głupota, czy może jednak precyzyjnie realizowany plan niszczenia systemu cywilizacji chrześcijańskiej? Mam absolutne przekonanie, że to plan spoza Polski. Szkoła została wybrana celowo i z rozmysłem jako główny cel. To tu, zgodnie z tezą Antonio Gramsciego można wyhodować nowe społeczeństwo. Pozbawić go korzeni, zdeformować człowieczeństwo poprzez zablokowanie młodym ludziom dostępu do wiedzy, konsekwentne ich demoralizowanie, manipulowanie nimi. Tak sformatowani w szkole będą rozsiewać czym nasiąknęli w każdym miejscu gdziekolwiek się znajdą. W pracy, w środowiskach koleżeńskich, rodzinnych. Podtrzymuję swoją tezę – **DZIŚ WOJNA O POLSKĘ TOCZY SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM W SZKOŁACH!**

Jakie są skutki marszu przez instytucje, systemowego deprawowania dzieci znany z krajów Europy Zachodniej. Niczego nie musimy się domyślać, wystarczy przyjrzeć się jak funkcjonują społeczeństwa Francji, Niemiec, Wlk. Brytanii i inne. W przeciągu dwóch - trzech dekad zasobne kraje, gwarantujące swoim obywatelom bezpieczeństwo i dobrobyt poddane ideologii neomarksistowskiej, nasycone obcymi przybyszami stały się strefami powszechnie niebezpiecznymi. Rdzenna ludność bez prawa do ochrony swoich interesów, ich deprawowane w szkołach dzieci dbają tylko o swój dobrostan, nie są zainteresowane działaniem na rzecz narodu czy państwa, oddają walkowerem swoje życie i dorobek cywilizacyjny. Czy tak też będzie w Polsce? Czy Polacy są w stanie obronić swoje dumne dziedzictwo i budować swoją potęgę? Ja jestem pewna, że tak. Polski Naród

jest pełen ludzi wciąż wiernych wartościom chrześcijańskim a także wierzących w Boga i swoje życie korygujących wg Dekalogu. Na tym fundamencie można budować. Nasz Naród się budzi, buduje wspólnoty na gruncie katolickiej nauki społecznej, wybraliśmy Prezydenta, silnie osadzonego w wartościach cywilizacji chrześcijańskiej i w miłości do Ojczyzny. Jak w słowach wieszczki Adama Mickiewicza .

Nasz Naród jak lawa

Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa

Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębni

Płwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi.

Barbara Nowak